

Iran o patologicznej obsesji Ameryki

18 lutego 2019

Irański minister spraw zagranicznych Mohammad Dżawad Zariif zarzucił Stanom Zjednoczonym „patologiczną obsesję” na punkcie jego kraju, która ma miejsce od czasu przeprowadzenia rewolucji w 1979 roku i uniezależnienia się Iranu od państw zachodnich. Jednocześnie Iran krytycznie odnosi się do amerykańskich nacisków na Europę w celu zerwania porozumienia nuklearnego, co byłoby przejawem złamania rezolucji Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Szef irańskiej dyplomacji wziął udział w 55. Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa (MSC). Wczorajszy dzień poświęcił więc głównie rozmowom z innymi uczestnikami prestiżowego wydarzenia, spotykając się m.in. ze swoim niemieckim odpowiednikiem Heiko Maasem, podsekretarzem generalnym ONZ ds. politycznych Rosemary Di Carlo, a także ministrami spraw zagranicznych Libanu, Kirgistanu i Omanu oraz patriarchą prawosławnego Syryjskiego Kościoła Ortodoksyjnego Ignacym Efremem II.

Dzisiaj Zariif wygłosił natomiast mocne przemówienie podczas głównej części konferencji. Skupił się w nim głównie na obsesji Stanów Zjednoczonych na temat jego kraju, która ma trwać od 1979 roku i odzyskania irańskiej suwerenności po Rewolucji Islamskiej i obaleniu rządów pro-zachodniego szacha. Od tego czasu siedmiu amerykańskich prezydentów zajmowało się Iranem, dostarczając idealnej zasłony dymnej dla działań swoich regionalnych sojuszników.

W trakcie ostatnich dwóch lat niechęć Amerykanów do Irańczyków przeszła w nową skrajność, czego wyrazem jest jednostronne wypowiedzenie przez USA swoich zobowiązań wynikających z zawartego w 2015 roku porozumienia nuklearnego. Zariif

zauważył, że wczoraj amerykański wiceprezydent Mike Pence wprost wezwał do zerwania umowy przez Unię Europejską, tym samym nawołując do złamania rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ w lipca 2015 roku.

Irański minister spraw zagranicznych odrzucił też oskarżenia USA względem jego kraju, dotyczące nienawistnych jego zdaniem zarzutów o „antysemityzm”. Zarif dodał, że to nie Iran jest zagrożeniem dla pokoju w regionie, lecz izraelski premier Benjamin Netanjahu grożący interwencją zbrojną. Ponadto skrytykował on amerykańskie zaangażowanie na Bliskim Wschodzie, prowadzące do rozwoju fundamentalizmu i terroryzmu, co choćby w Afganistanie kończy się właśnie koniecznością zawarcia porozumienia z Talibami.

Na podstawie: TeheranTimes.com

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)